

Boratyński, Ludwik

Stefan Batory, Hanza i powstanie Niderlandów

Przegląd Historyczny 6/1, 50-65

1908

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Stefan Batory, Hanza i powstanie Niderlandów. —

O stosunkach Batorego z Europą zachodnią prawie nic nie wiemy. Sprawy moskiewskie i tureckie, wielkie jego zwycięstwa, a większe jeszcze plany, przykuwały zwykle do siebie uwagę tych, którzy się jego polityką zewnętrzną zajmowali. Zdawałoby się napozór, że wielka walka, rozgrywająca się za jego czasów na Zachodzie, dla Polski nie istniała i że Polska dla stron walczących nie miała żadnego znaczenia. Prawda, że żadnym wybitnym, pozytywnym faktem nie zaznaczyła swego udziału w tych doniosłych zapasach, ale już te bardzo nieliczne świadectwa, które w ostatnich latach ogłoszono, wskazują, że brano ją w rachubę i że Batory, zgodnie ze swym charakterem, nie chciał uchodzić za czynnik, któryby można było lekceważyć.

Informacja nuncjusza Bolognetiego o ekonomicznych stosunkach Polski ¹⁾, sporządzona w r. 1583 na żądanie Hiszpanii, noszącej się z myślą odcięcia dowozu zboża Niderlandom i pismo Stefana Batorego do zbuntowanych prowincyi ²⁾ muszą być w jakimś związku. Wiele z pośrednich ogniów, łączących te dwa fakty, kryje się jeszcze zapewne w archiwach hiszpańskich, niderlandzkich i innych, ale częśćka ich znajduje się w archiwum watykańskim, w zbiorze późnych i przeważnie błędnych kopii korespondencyi Possewina, z których już O. Pierling wydobył niejedną cenną

¹⁾ *Informatio de rebus oeconomicis Poloniae. Korzeniowski: Analecta Romana* s. 215—226.

²⁾ *Al. Kraushar: Stefan Batory w sprawie walk o niepodległość Niderlandów. (Osobna odbitka z Kwartałnika histor.). Lwów 1894.*

przyczynek. Przy pomocy tego materiału rękopiśmiennego; do którego dodać trzeba samą nuncyaturę polską, choć w mniejszym zakresie, oraz kilka wiadomości cennych z archiwum weneckiego i kołońskiego, jako też opierając się na publikacji Piota ¹⁾ i na wzorowym wydawnictwie Höhlbauma ²⁾, nie wymieniając innych drobniejszych, można się było pokusić o wykazanie związku tych faktów i o przedstawienie stanowiska Batorego w tej kwestyi.

Wobec olbrzymiej literatury historycznej, która się na Zachodzie bujnie rozwija właśnie na tle tej epoki, a nie zawsze jest dostępna dla polskiego pracownika, możliwem jest, że szczegół jaki uszedł uwagi piszącego. Mimo to jednak uważał autor za stosowne, aby i u nas o tem głos zabrano, zanim obcy nas nie uprzedzą.

* * *

Wielki konflikt świata katolickiego i protestanckiego na Zachodzie, w którym Elżbieta zrazu nieśmiało, a potem — przede wszystkim pod wpływem kwestyi niderlandzkiej—stanowczo wysunęła się na czoło obozu protestanckiego, zataczał szerokie kręgi i wstrząsał całą Europą północną i środkową. Pod jego wpływem dąży cały protestantyzm do zorganizowania wielkiego związku przeciw rosnącej reakcyi katolickiej, ale im dalej na wschód od ogniska walki, tem mniej gotowości do boju okazują jego reprezentanci w Niemczech, najwplywowsi po cesarzu książe Rzeszy, elektor saski i brandenburski. Niedziw więc, że sąsiadująca z nimi Polska, gdzie kościół katolicki utwierdzać dopiero poczynił swą stanowczą przewagę nad protestantyzmem, tem mniej miała ochoty i możności do bezpośredniego udziału w tych zapasach. Punkt ciężkości jej polityki spoczywał u wschodnich granic, ale nie mógł być jej obojętny wynik walki na Zachodzie, który pośrednio wpływać musiał na kwestyę wschodnią i na stanowisko Polski nad Bałtykiem. Zwycięstwo Hiszpanii utrwaliłoby jej przewagę na Morzu Śródziemnem, gdzie flota jej mogła być czynnikiem poważnym w lidze przeciw Turcyi. Klęska Anglii zapewnić tylko mogła Polsce przewagę nad Moskwą, która, odparta od Bałtyku, przez kupców angielskich, przybywających do

¹⁾ *Piot Charles*: Correspondance du Cardinal de Granvelle. Tom IX.—XII.—

²⁾ *Höhlbaum Konst.*: Inventare hansischer Archive des 16. Jh. Bd. II. Kölner Inventar II. 1572—1591. Mit einem Aktenanhang. Leipzig 1902.

Archangielska, utrzymywała bezpośrednie stosunki z zachodnią Europą.

Jednak o bezpośredniej interwencji Polski, choćby ze względu na geograficzne położenie, żeby o innych powodach nie wspominać, nie mogło być mowy, jakkolwiek była chwila podczas wojny kolońskiej r. 1583, kiedy z taką możliwością się liczone¹⁾. Na innym jednak polu współdziałanie Polski mogło mieć dla wojujących stron ogromne i bezpośrednie znaczenie.

Obok interesu religijnego odgrywał w tej walce bezpośrednią rolę czynnik ekonomiczny. Interes rosnącego handlu angielskiego i rozwijającej się żeglugi morskiej popychał Elżbietę do obozu wrogięgo Hiszpanii. Anglia i Niderlandy, których zapasy z Hiszpanią nie mogły być obojętne dla Hanzy, gnębionej bezwzględna polityką Elżbiety, starały się zniszczyć ekonomiczne zasoby przeciwnika, bądź wprost przy pomocy korsarstwa, lub blokady portów i wybrzeży, bądź też przez zakazy handlowe, lub wreszcie, popierając handel przemytniczy, wydzierając wrogowi pola zbytu, a zdobywając dla siebie nowe targi.

Handel z Polską, skupiający się głównie w Gdańsku, był wielkiej doniosłości zarówno dla Hanzy, jak dla Anglii i Niderlandów. Walki o ten handel i starania, by go skierować na inne drogi, są tylko epizodem tego wielkiego sporu na zachodzie, który miał rozstrzygnąć do kogo będzie należało panowanie nad Oceanem.

I.

Skutki wielkich odkryć geograficznych, otwierających nowe drogi dla handlu światowego, nie oddziaływały od razu i tak bezpośrednio, by natychmiast zniszczyć znaczenie dawnych handlowych szlaków morskich, zwłaszcza w Europie północnej. Niderlandczycy, którzy dopiero u samego schyłku XVI w. weszli w bezpośrednie stosunki handlowe z Indiami Wschodnimi, mieli punkt ciężkości swego obrotu przez cały ten wiek, a nawet w XVII st., na Morzu Bałtyckim. Handel bałtycki przewyższał indyjski i amerykański ilością towarów i wartością. Na każdy okręt, płynący z Niderlandów do Indii Wschodnich, liczone koło 100 statków, odpływających na Bałtyk, a choć pojemność ich była mniejsza niż statków oceanicznych, to jednak i tak różnica była ogromna. Objaśnia ją

¹⁾ *Boratyński*: Stefan Batory i plan ligi przeciw Turkom. Rozpr. wydz. hist. filoz. t. XLIV. s. 82.

jeszcze dosadniej ten fakt, że jeszcze w r. 1666 $\frac{3}{4}$ kapitałów amsterdamskiej giełdy tkwiło w handlu bałtyckim, przeszło $\frac{1}{8}$ w przedsiębiorstwach handlowych i rybackich na Morzu Północnym i na wodach arktycznych, a reszta dopiero przypadała na handel wschodnio-i zachodnio-indyjski ¹⁾).

Aż do XV w. panowała na Bałtyku Hanza, jakkolwiek już w XIV w. pojawiają się tu Anglicy i Niderlandczycy, którzy, coraz skuteczniej, rywalizując z podupadającym związkiem miast północno-niemieckich, biorą w końcu górę, zwłaszcza odkąd stanowczo się zerwała unia Kalmarska i Niderlandczycy, oparci o światową potęgę Hiszpanii, zdobyli dla siebie handel w Szwecyi i Danii, zapewniając sobie swobodny dostęp przez Sund. Wywalczywszy sobie niepodległość, ma rzeczpospolita Niderlandów dość siły, by swe stanowisko na Bałtyku utrzymać, z którego dopiero zejdzie w XVIII w., ustępując ostatecznie miejsca Anglikom.

Morze Bałtyckie i jego wybrzeża były widownią nietylko zaciętych walk politycznych o „dominium“, ale i handlowych, najściślej z niemi się łączących, bo handel ten, nieocenionej doniosłości dla Europy zachodniej, był źródłem olbrzymich dochodów. Najważniejszym zaś jego ogniskiem był Gdańsk, który, mimo udziału w Hanzie, zachował stanowisko nadzwyczaj samodzielne i odrębną nieraz prowadził politykę. On też jeden po upadku Hanzы utrzymał się na stanowisku wielkiego emporjum światowego. Już w średnich wiekach handel gdański był olbrzymi, a wzrósł jeszcze więcej po upadku kantoru nowogrodzkiego, gdy Gdańsk stał się głównym punktem handlowym Wschodu, skupiającym płody całego dorzecza Wisły i bramą dla importu, sięgającego aż do granic Turcyi.

Z długiego szeregu płodów, które Gdańsk wywoził, pierwsze miejsce zajmowało zboże i drzewo, dalej smoła, dziegieć, воск, potaż, len, konopie i t. p. ²⁾). Brak wprawdzie cyfrowych obliczeń, by mógł dokładnie przedstawić wartość tego handlu, ale sama tylko liczba okrętów, zawijających do Gdańska ³⁾ i płynących stąd przez

¹⁾ *Dietrich Schäfer*: Deutschland und England im Welthandel des XVI Jhd. Preuss. Jahrbücher 88. s. 272 ssq. Tenże: Die Hansa (Monographien zur Weltgeschichte) s. 124—129.

²⁾ *Schanz*: Englische Handelspolitik I. B. s. 230, 2 nota.

³⁾ Według rachunków t. z. „pfalgeldu“ z r. 1583, zawinęło do gdańskiej przystani 2229 statków, a wypłynęło 2144. Anglicy już opuścili byli wtedy Gdańsk i usadowili się w Elblągu. *Behring*: Beiträge zur Geschichte Elbings, Progr. gimn. w Elblągu 1900, s. 3, nota 3.

Sund¹⁾, świadczy o rozmiarach i doniosłości obrotu polskich płodów i dla Gdańska samego, który z Polski czerpał swe bogactwa i dla zachodniej Europy, a przede wszystkim dla Niderlandów.

Największą część zboża i drzewa z Gdańska zabierały okręty holenderskie, zelandzkie i fryzyjskie, których niekiedy podobno 200 odrazu wchodziło do portu, przeważnie pustych, częścią nalożonych towarami korzennymi, a przeważnie kamieniem budulcowym, używanym jako balast²⁾. Dla północnych bowiem Niderlandów, t. j. dla tych prowincyi, które się oderwały od Hiszpanii, było zboże polskie artykułem niezbędnym i prawdziwą kwestyą życia³⁾. Ziemia nadawała się tam więcej na pastwiska niż pod uprawę roli, gęsta tamtejsza ludność mogła brakowi żywności tylko dowozem zaradzić. Wielkie browary niderlandzkie stały bezczynnie, gdy brakło chmielu i jęczmienia, dowożonego ze Wschodu, warsztaty okrętowe próżnowały, gdy nie stało drzewa, spławianego w ogromnych ilościach, przeważnie Wisłą do Gdańska. Handel z Francją, Hiszpanią, Portugalią, Włochami i Anglią ustawał, gdy towary, tam nabywane, nie mogły iść na Wschód, by je zamienić na płody surowe. Holandia żyła z żeglugi i handlu transito, który zagarnęła w przeważnej części, wydarłszy Lubece dotychczasowy monopol. Gdyby źródła te wyschły, toby kraje te opustoszały i dlatego, podczas każdego zawikłania na północnym wschodzie Europy, żywo Holendrów zawsze zajmowała kwestya, jak się zachować, aby nie stracić handlu zbożem z portami bałtyckimi. Zamknięcie Sundu lub ubezwładnienie tego handlu w jakikolwiek bądź inny sposób równałoby się śmierci głodowej⁴⁾.

¹⁾ Według rejestru opłat. pobieranych w Sundzie: w r. 1575, z Elbląga 1 okręt, z Gdańska 1064, wśród których 556 niderlandzkich, 254 wschodniofryzyjskich, 73 angielskich, 58 szkockich, 55 gdańskich, a reszta duńskich, norweskich i t. d. W r. 1577, gdy Batory podczas wojny gdańskiej przeniósł skład towarów polskich do Elbląga (7/3, 1577): z Gdańska tylko 126, z Elbląga 340, a z Królewca 725. *Behring: Danzig und Dänemark im J. 1577. Zeitschrift des westpreussischen Geschichtsvereins* 48, H. s. 167.

²⁾ J. K o r z e n i o w s k i: *Informatio de rebus oeconomicis, Anal. Romana.* s. 222. Por. także *Behring: Ein päpstlicher Legat über den Handel Danzigs. Mittheilungen des westpr. Gesch. Ver.* 1902, s. 71 nota 1.

³⁾ Für Holland war das Korn des Ostens geradezu unentbehrlich. *Naudé W.: Die Getreidehandelspolitik der europäischen Staaten vom 13. bis zum 18. Jahrhundert. Acta Borussica I.* Berlin 1896, s. 252.

⁴⁾ Por. raport Antoniego de Lalain hr. d'Hoochstrate. gubernatora Holandyi, dla Maryi, regentki Niderlandów, o ważności handlu morskiego, głównie bałtyckiego, dla tej prowincyi 14/5. 1532. *Altmeyer J. J.: Histoire des relations commerciales et diplomatiques des Pays Bas avec le Nord de l'Europe,* s. 208.

Dla Anglii dowóz zboża samego nie przedstawiał wtedy takiej doniosłości, chyba wyjątkowo w latach nieurodzaju. Natomiast ogromnego znaczenia był dla niej dowóz materiałów, potrzebnych do budowy i zaopatrzenia okrętów. Artykułów tych brak było w samej Anglii, a według bardzo miarodajnego, choć nieco stronniczego świadectwa, głównie z Polski je czerpała ¹⁾, gdzie także miała obszerne pole zbytu dla swego płótna, a szczególnie sukna, rugującego sukno flandryjskie, dawniej przez Hanzeatów dowożone.

W mniejszym daleko stopniu niż z Holandją lub Anglią, ale dość ożywione stosunki handlowe, utrzymywał Gdańsk z Hiszpanią, a zwłaszcza z Portugalją, dokąd okręty gdańskie dowoziły zboże i drzewo, a sprowadzały stamtąd sól i towary korzenne. Po przyłączeniu Portugalii do Hiszpanii, Lizbona stała się najważniejszym portem, który szczególnie przyciągał obcych kupców. Z Gdańska też corocznie odpływało 30 do 40 okrętów do Lizbony, Kadyksu i innych portów hiszpańskich ²⁾. Jednakże handel, pośredniczący z Hiszpanią, spoczywał głównie w rękach Niderlandczyków, to znaczy Holendrów i dosłownie trzeba brać twierdzenie, że w hiszpańskiej marynarce nie było ani masztu, ani żagla, któregooby Holendrzy nie dostarczyli, a materiał ten pochodził w znacznej części z Gdańska, który też i dla Hiszpanii pośrednio posiadał wielką doniosłość.

Między powstającymi Niderlandami a Hiszpanią wrzała otwarta wojna, między Anglią i Hiszpanią niemniej zawzięta, zwłaszcza na morzu, choć urzędownie jej jeszcze nie wypowiedziano. Jedno państwo chce osłabić lub zniszczyć handel drugiego, a najchętniej posługują się wszyscy korsarstwem, które, zorganizowane jako

¹⁾ Cum antem notoriae (!) constet Angliam multarum mercium, ut picis, lini, canabis, unde funes nautici trahuntur, chalibis, malorum, caerae, lignorum, fabrillium atque id genus aliarum plurimarum, quae non aliunde quam beneficio *Vistulae* in mare septentrionale ex *Polonia* illique regno conterminis provinciis producuntur, indigentia laborare, quibus, si Anglia destituatur, navigationes adeo frequentes variaequae ad diversa loca constare nequaquam possunt, uti maiorum temporibus experientiaque contestatum reliquit. Memoriał D-ra Henryka Sudermana, syndyka Hanzy, dla Aleksandra, ks. parmeńskiego, o targach hanzeatycko-angielskich (w r. 1582). Herman Keussen: Der päpstliche Diplomat Minucci und die Hanse. *Hansische Geschichtsblätter* J. 1895, s. 131.

²⁾ Informatio de rebus oeconomicis l. c. s. 203. Nadto Dr. Ernest Kestner: Die Handelsverbindungen der Hansa speziell Danzigs mit Spanien und Portugal seit 1583. *Ztschft des westpr. Gesch.-Ver.* H. 5, s. 3 ssq.

sprzymierzeniec flot państwowych, w formie instytucji prywatnej, trapi nieustannie przez dwa pierwsze wieki ery nowożytnej handel morski ¹⁾. Plaga ta dawała się we znaki także handlowi neutralnemu, szczególnie hanzeatyckiemu. Hanza nie tylko postradała dawne znaczenie polityczne, ale nawet z trudnością i bez skutku usiłowała ratować dawne swe przywileje i swe stanowisko handlowe wśród walczących wielkich potęg. Jej polityka handlowa, czuwająca tylko nad utrzymaniem handlu transito, a nie rozporządzająca własnym wywozem (jak w Anglii), spierała się jedynie o luźny związek miast, których interes był całkiem odmienny na wschodzie niż na zachodzie. Nadto, otoczona terytoriami ksiąząt, obcych pod względem narodowym, lub wrogich Hanzie, pozbawiona silnej podstawy narodowej i ekonomicznej ²⁾, przedstawiała obraz upadku potężnej niegdyś instytucji średniowiecznej, niezdolnej teraz sprostać nowoczesnym zadaniom i skazanej na zagładę wobec przemożnego nacisku państw sąsiednich, które w myśl polityki narodowej wszelkimi siłami popierały rozwój własnych interesów, krusząc okowy średniowiecznych przywilejów poszczególnych stanów czy korporacji.

Między Hanzą a Niderlandami oddawna panowała rywalizacja. Teraz mnożyły się skargi na korsarstwo holenderskie i na opłaty, ciągle rosnące, t. z. licenty, które w zabójczy sposób oddziaływały na handel Hanzę ³⁾, ale których młoda republika potrzebowała na prowadzenie kosztownej wojny z Hiszpanią. Skutkiem tego dawna zawiść zamieniała się coraz wyraźniej w jawną nieprzyjaźń.

Najzawziętszą jednak nieprzyjaciółką Hanzę była Anglia. Od wstąpienia na tron Tudorów traci Hanza w Anglii grunt pod nogami, broni rozpaczliwie sprawy, z góry przegranej, bo chce utrzymać uprzywilejowane stanowisko w Anglii, a odmawia u siebie—szczególniej i najzawzięciej Gdańsk—równouprawnienia Anglikom. Takie anomalie można było tylko utrzymać, mając przewagę orężną, której Hanzeatom brakowało. Wywóz sukna i wełny angielskiej spoczywał głównie w rękach Hanzę, ale dążeniem t. z. merchant adventurers, wybornie zorganizowanych wielkich kupców angielskich, na których czele stał znakomity Tomasz Gresham,

¹⁾ Ernest Nys: *Les orgines du droit international*. s. 214.

²⁾ Rich. Ehrenberg: *Hamburg und England im Zeitalter der Königin Elisabeth* s. 42.

³⁾ Ritter: *Deutsche Geschichte im Zeitalter der Gegenreformation* I. B. 554.

było ująć ten handel we własne ręce i po opanowaniu targu w Antwerpii otworzyć mu nowe pola zbytu. Przy pomocy rozległych przywilejów, które zapewniły im zwycięstwo, najpierw w samej Anglii, gdzie Elżbieta (w r. 1577) zniosła resztę wolności i przywilejów handlowych hanzeatyckich, dalej dzięki przymusowi składowemu w pewnych wyznaczonych miejscowościach, t. z. rezydencyach i dzięki monopolom, nad którymi bez litości czuwali, zakładając nowe monopolowe gildye handlowe, coraz energiczniej zdobywali sobie nowe targi zbytu. Wśród wielu innych, szybko po sobie zakładanych kompanii ¹⁾, dla Polski najważniejszą była Eastland Company, która w r. 1579 uzyskała monopol handlu z wybrzeżami Bałtyku. Z handlu eksportowego suknem i w związku z nim, powstaje rozległy handel angielski transito, który pod opieką Elżbiety stara się dla siebie zdobyć jaknajwiększy udział w handlu światowym. Hanza jednak próbuje się bronić i nie dopuścić usadowienia się Anglików nad Bałtykiem, coby było także groźnym ciosem dla Gdańska.

Między Anglią i Gdańskiem stosunki były zawsze naprężone, bo Gdańsk nigdy nie chciał pozwolić, aby kupcy angielscy bezpośrednio stosunki handlowe nawiązywali z gośćmi, t. j. nieobywatelami gdańskimi, a spory te, ciągnące się przez cały wiek XV i XVI, były w znacznej części powodem zniesienia hanzeatyckich przywilejów w Anglii i upadku londyńskiego kantoru, t. z. *Stahlhofu* ²⁾. W obrębie bowiem Hanzy zajmował Gdańsk zawsze stanowisko nadzwyczaj samodzielne, a podobną samodzielność okazywał wobec Polski i, opierając się o rozległe wolności i przywileje, prowadził własną politykę handlową i przywłaszczał sobie nawet nieraz „władzę i państwo na morzu” ³⁾. Na tę politykę Rzeczpospolita wpływu stanowczego nie mogła wywierać i zadawałniała się tylko pewnymi dochodami. Potęgi butnego miasta nie uszczupliły t. z. konstytucye Karnkowskiego z r. 1570, które zresztą nigdy w życie nie weszły, a skromne środki, jakimi Batory rozporządzał, nie wystarczały do złamania oporu, który zaczerpnął się z obfitego handlu z Polską. To też Gdańsk uzyskał zatwierdzenie swych przywilejów ⁴⁾, ale najważniejsze kwestye sporne, t. j. gra-

¹⁾ W r. 1554 kompania rosyjska, 1581 turecka, 1585 marokańska, 1588 gwinejska, a wreszcie 1600, na nowej podstawie, jako towarzystwo akcyjne: kompania wschodnio-indyjska. *Ehrenberg* l. c. s. 33.

²⁾ *Schanz*: *Englische Handelspolitik* I, s. 233 ssq.

³⁾ *Pawiński*: *Stefan Batory pod Gdańskiem* s. VII.

⁴⁾ *Pawiński*: *Stefan Batory pod Gdańskiem* s. 349.

vamina z powodu komisji Karnkowskiego i oznaczenie wysokości t. z. pfahlgeldu, odłożono na później. Położenie jednak Gdańska wobec króla uległo tymczasem zmianie.

Jeszcze podczas buntu podciął Batory Gdańskowi najważniejszą arterię, przenosząc (7 marca 1577) skład polskich płodów z Gdańska do Elbląga, który przyjął także i ten ważny warunek (zrazu na jeden rok), zawsze dotąd usilnie przez Gdańszczan zwalczany, że polskim poddanym wolno wprost, bez pośrednictwa elbląskich kupców, prowadzić handel z zamorskimi przybyszami. Rywalizacja obu tych miast zamieniła się w otwartą wojnę, gdy statki gdańskie podczas oblężenia napadły na przystań elbląską, a rozgoryczeni tem Elblążanie otworzyli naościęz wrota dla kupców angielskich, którzy tutaj swą rezydencyę założyli naprzekór dumnemu Gdańskowi, by stąd swym towarem zalewać całą Polskę. Angielski handel wbijał się klinem w żywe ciało Hanzy i na zachodzie, pomijając drobniejsze miejscowości, przedewszystkiem w Hamburgu, który przyjął merchant adventurers w swe mury (na razie do r. 1577), i na wschodzie, w Elblągu, który zrywał solidarność z Hanzą, pomagając Anglikom do wydarcia Hanzie tego ważnego okręgu handlowego ¹⁾.

Zatwierdzenie jednak rezydencji angielskiej w Elblągu i wolnego handlu z Polską należało do króla i sejmu. Do niego też zwracała się Elżbieta, popierając swych poddanych, do niego zwracali się Gdańszczanie, zagrożeni konkurencyą angielską i Elblążanie, pragnąc się wzbogacić handlem angielskim. Hanza rozumiała doniosłość tego faktu i również ku Polsce zwracała oczy, oczekując od niej pomocy przeciw Anglii. Miał więc król środek nacisku na Gdańszczan; pomoc jego potrzebna była bezpośrednio dla tych wszystkich współzawodników. Jeden epizod walki Hanzy z Anglią miał się rozegrać w Polsce.

Hanza zrozumiała konieczność energicznych zabiegów w Polsce dopiero wtedy, gdy Batory zdobył Inflanty i gdy się przekonała, że Anglia nie zgodzi się na żadne ustępstwa. Poprzednie starania, podejmowane w obronie Gdańska, nie były zbyt energiczne, a odpowiedź na żądanie króla, by mu użyczono pomocy w wojnie z Moskwą, lub przynajmniej zaniechano handlu z Narwą,

¹⁾ Wysokie cła ($12\frac{3}{4}\%$ zamiast dawnego $1\frac{3}{4}\%$) na towary, któreby z Prus do Anglii przywozili obcy, nienależący do kompanii angielskiej i cały szereg innych środków, zapewniających im monopol, zmierzały do tego. Wylicza je memoriał miast hanzeatyckich dla Rudolfa II, z 16 stycz. 1581. Höhlba u m: Inventare Hansischer Archive, Kölner Inventar II, s. 659.

była bardzo wymijająca. Dlatego też i król odkładał odpowiedź stanowczą na prośby, zanoszone przez Hanzeatów w obronie Gdańska, aż do ukończenia wojny, przyrzekając wysłać komisję do Elbląga, dokąd mieli przybyć także wysłańcy hanzeatyccy. Ale, zachowując sobie swobodę decyzji, nie odbierał również Elżbiecie nadziei. Zapowiadał, że postąpi tak, jak tego wymagać będzie słuszność i interes państwa ¹⁾. Uchwalono wprawdzie wysłać poselstwo do Batorego ²⁾, ale, jeśli dla Hanzy było rzeczą niestychanie trudną uzyskać zgodną uchwałę wszystkich miast, to wykonanie uchwały, zwłaszcza połączone z kosztami, było jeszcze trudniejsze i wymagało korespondencji bez końca i licznych memoryałów, które w tym wypadku nie doprowadziły do celu. Dopiero z londyńskiego kantoru, którego sekretarz, Jerzy Liseman, dwukrotnie bawił w Polsce na dworze królewskim jako agent, celem poparcia Gdańszczan i najlepiej zdawał sobie sprawę z doniosłości angielskich zabiegów w Polsce, przypomniano konieczną potrzebę wysłania uroczystego poselstwa do króla polskiego nie tylko z powodu kwestyi elbląskiej, ale także z prośbą o interwencję u Elżbiety, aby pośredniczył w nowych układach między Anglią a Hanzą. Zjazd miast wendyjskich uznał tę konieczność, bo Anglików nigdzie skuteczniej nie można było zwalczyć, jak w Prusiech ³⁾ i odtąd myśl pozyskania Batorego dla sprawy Hanzy nie znika aż do jego śmierci.

W początkach r. 1582, na walnym zjeździe w Lubece, w przededniu sejmu augsbugskiego, gdzie Hanzeaci mieli wytoczyć skargi przeciw Elżbiecie i żądać zamknięcia całych Niemiec dla angielskich towarów, rozglądali się za protektorem, któryby ich sprawy popierał, ponieważ opieka cesarza okazywała się niewystarczającą. Były głosy, przechylające się na stronę króla polskiego, który odznaczał się i dzielnością i szczęściem i który też był panem więk-

¹⁾ Stefan Batory do Hanzy 7/3. 1579. H ö h l b a u m II 156. Odpowiedź jej z 1/8 1579 r. że handel z Narwą ustanie na rok, jeśli Sund zostanie na ten czas dla innych kupców zamknięty. Tamże 172. Uwierzytelnienie od Hanzy dla posłów gdańskich, którzy przedstawiają skargi na postępowanie Anglików. 25/8, 1578. Tamże 176. Lubeka do Stefana, by przeszkodził osiedleniu się Anglików w Elblągu 23/4, 1580. Tamże 203. Stefan do Lubeki 15/6, 1580. Tamże 206. Miasta hanz. do Stefana 17/11, 1580. Tamże 211. Odpowiedź Stefana dla Hanzeatów 8/2, 1581 i dla Lisemana 25/2. 1581. Tamże 216. Stefan do Elżbiety 4/7, 1580 i 22/3, 1581. Tamże 206 i 216.

²⁾ Reces zjazdu w Lüneburgu 5—7/11 1581. H ö h l b a u m II, 638.

³⁾ Londyński kantor do Lubeki 1/7, 1581. H ö h l b a u m II, 683. Reces zjazdu miast wendyjskich 23/10—6/11, 1581. Tamże 705.

szej części Prus ¹⁾. Pomysł ten wprawdzie upadł, ale przekonanie o wspólności interesów polskich i hanzeatyckich pozostało zawsze bardzo żywe. Wspólna niechęć Batorego i Hanzy do Danii i Szwecyi, jakkolwiek z różnych pobudek płynąca, żegluga Anglików do Archangielska, szkodliwa i dla Hanzy i dla portów inflanckich, a wogóle podkopująca przewagę Polski nad Moskwą, to były niewątpliwie styczne punkty, a nadto w królu polskim widzieli Hanzeaci następcę wielkich mistrzów krzyżackich, których w XVI w. uważano—choć mylnie—za protektorów Hanzy. Nie tracili też kierownicy Hanzy nadziei, że Batory, związawszy się z nią, zamknie swe kraje dla angielskiego handlu, dopóki Elżbieta nie przywróci dawnych przywilejów, lub przynajmniej nie przyzwoli na znośne dla Hanzy warunki ²⁾. Taka bowiem blokada kontynentalna przeciw wszystkim angielskim wyrobom (głównie sukno miano tu na myśli), musiałaby zdaniem Hanzeatów zrujnować ekonomicznie Anglię i wywołać nawet zaburzenia wewnętrzne.

Czy jednak interes Polski był pod każdym względem identyczny z interesem miast hanzeatyckich? Ze stanowiska handlowego popierać Hanzę, znaczyło w Polsce tyle, co podtrzymywać dotychczasowe stanowisko Gdańska i jego monopol handlu polskiego. Dopóki Gdańsk nie naruszał praw zwierzchniczych Polski i dopóki zasiliał skarb kwotą, odpowiednią do ogromnych zysków, jakie z Polski ciągnął, nie miał król potrzeby odtrącać go od siebie i popychać w objęcia Szwecyi lub Danii, która już w r. 1577 okazywała jawnie zamiar zagarnięcia go pod swą władzę, a czemu tylko zdrowy instynkt samozachowawczy wyższego miesz-

¹⁾ *Inclinabant autem aliqui in regem Poloniae cum fortitudinis ac felicitatis opinione ducti, tum quia maiorem Prutheniae partem possidebat, unde protectorem habere soliti fuerant. Z zapisków Minucciego, sekretarza kard. Madruzzo. na podstawie informacji syndyka Sudermana. Keussen o. c. Hans. Geschichtsblätter 1895 s. 118.*

²⁾ *Quoniam vero etiam praeter ista sociae civitates constitutum habent Poloniae regem legatione salutare eundemque in societatem communis defensionis contra Anglorum gentem Daniaeque regem... certis argumentis rationibusque ad illum ipsum Poloniae regem propter commune interesse spectantibus et quia illius praedecessores societatis Marianorum in Prussia magistri sociarum civitatum Hansae quondam fuere protectores, pertrahere idque eo fine, ut Sua Serenitas praedictorum regnorum subditos.... a commerciorum exercitiis in suis Poloniae regno Magnaeque (sic) Lithuaniaeque Prussiae Livoniaeque ducatibus tantisper exclusos suspensosque teneat, donec sublatis exactio-nibus aut vetera... pacta tractatusque observent aut certe aequabiles conditiones admittant. Memoriał Sudermana dla Aleksandra ks. parmeńskiego (1582). Keussen: l. c. s. 131.*

czaństwa stawiał stanowczy opór. Interes jednak handlowy Gdańska nie schodził się zupełnie z interesem szlachty polskiej, która dla zbytu swych płodów mogła w Elblągu uzyskać dogodniejsze warunki, z czym król, wybraniec szlachty, także musiał się liczyć. Spór Gdańska i Elbląga uważał za kwestyę domową polską, nie hanzeatycką, z której należy wyciągnąć jaknajwiększą korzyść dla skarbu Rzeczypospolitej bez uszczerbku dla interesów szlachty i dla ugruntowania powagi królewskiej wobec dumnej „Wenecji polskiej“. O bezwarunkowej więc wspólności interesów handlowych Polski i Hanzy nie może być mowy.

Nie ulega zaś wątpliwości, że ze stanowiska politycznego nie mógł pragnąć łączności miast polskich z Hanzą. Przez ten związek bowiem utrzymywały one jeszcze stosunki ze św. imperyem rzymskim, a w Polsce dobrze pamiętano o pretensjach cesarstwa do Prus i Inflant i o stanowisku, jakie zajął Gdańsk wobec kandydatury Maksymiliana II. Batory energicznie odpierał wszelkie próby, by wciągnąć Gdańsk w sferę interesów Rzeszy, a opór ten był naturalnym wynikiem i polityki polskiej, dążącej do pełnego wcielenia Prus i Inflant, i stanowiska króla, który z Rudolfem II był w stosunkach naprężonych. Jakkolwiek stosunek Batorego do Rzeszy niemieckiej i jej książąt, a zwłaszcza zachowanie się jego wobec organizujących się stronnictw religijnych, oczekuje jeszcze należytego wyświeślenia, to jednak nie ulega wątpliwości, iż obok starań o pomoc finansową, którą czerpał stamtąd w formie pożyczek, główną pobudką tych ożywionych stosunków było utrzymanie przyjaźni z wybitnymi książętami Rzeszy, aby z tej strony Rudolf II nie mógł mu paraliżować swobody ruchów zarówno na Węgrzech, jak i wobec Moskwy. Z tego więc powodu poselstwo hanzeatyckie chętnieby zapewne król przyjął, a nadto mogło ono tylko korzystnie wpłynąć na układy, z Gdańskiem leniwo się toczące, skłaniając to miasto do ustępstw w imię interesów całej Hanzy. Sami Gdańszczanie pod grozą niebezpiecznego współzawodnictwa angielskiego widocznie miękli i czego nie zrobiły działa polskie, bijące w mury Gdańska i Latarni, tego dokonała obawa przed Anglią. Zaczęli się lękać niełaski królewskiej ¹⁾, tak dla nich w tym wypadku niebezpiecznej. Dopóki jednak do ugody z Gdańskiem nie przyszło, nie miał król najmniejszego powodu wypowiedać wojny handlowej Anglii. Elżbieta, nie oglądając się na Hanzę, wprost do niego się zwracała, uznając w ten sposób

¹⁾ Reces zjazdu w Lüneburgu 5—17/11, 1580. H ö h l b a u m II. 639.

tylko jego prawa zwierzchnicze, które pod pewnym względem ograniczała Hanza i stojący za nią cesarz.

Czy Hanzeaci pamiętali o tem, licząc na Polskę, trudno powiedzieć. W archiwum ich przechowały się liczne kopie listów Stefana do Elżbiety, jako też rady elbląskiej do Elżbiety i jej korespondencyi z Polską, coby świadczyło, że powinni byli przeczuwać prawdziwe zamiary Stefana Batorego, tem bardziej, że także instynkt kupiecki mógł im toż samo dyktować ¹⁾. Czując jednak, że i w Polsce zaczyna się im chwiać grunt pod nogami, a oglądając się za sprzymierzeńcami, chwyтали się tego cienia nadziei, by ratować tutaj zagrożoną najsilniejszą swą placówkę gdańską i podtrzymać przekonanie o wspólności interesów hanzeatycko-polskich.

Plan poselstwa jednak ciągle napotykał na przeszkody. Powód tego leżał przedewszystkiem, jak już o tem wspominaliśmy, w trudnościach finansowych. Tak trudno przychodziło bogatej niegdyś Hanzie zebrać potrzebną na to sumę 10.000 talarów! Rozbieżność interesów Gdańska i miast nadbałtyckich, a Hamburga, Kolonii i miast zachodnich wyraźnie się przy tem zaznaczyła. Zresztą Hanza wszystkie swe niezbyt potężne siły skoncentrowała na sejmie augsburskim r. 1582, by od Rzeszy i cesarza uzyskać proskrypcyę handlu angielskiego.

Reprezentantem Hanzy na tym sejmie był Dr. Henryk Suderman, dawny rajca Koloński, katolik, który od r. 1552 sprawował obowiązki syndyka całej Hanzy, pierwszy i ostatni na tym urzędzie, gdyż z reguły tylko poszczególne miasta miały własnych syndyków, a nie ogół związku, jako całość. Mimo sporów, jakie toczyli historycy niemieccy o doniosłość jego działalności w walce z Anglią, zgodnie mu przyznają niepospolite zalety, olbrzymią pracowitość i wytrwałość, które nie ustawały w obronie praw Hanzy, mimo niepomyślnych warunków materyalnych i pomimo, że przeciw nowożytnym potęgom państwowym mógł wyprowadzić do boju tylko przywileje, pozostałe od starości, za którymi nie stała żadna potęga, zdolna użyczyć im siły nacisku ²⁾. On układa instrukcyę i memoryały, sam posłuje, prowadzi na wszystkie strony rozległą

¹⁾ 22/1. 1586. Jerzy Liseman zwraca uwagę Sudermana na politykę Polski wobec miast hanzeatyckich i Rzeszy. Tamże uwaga, że Elżbieta inaczej pisze do Rudolfa II w sprawie Hanzy, a inaczej do Stefana, któremu daje „reciprocam promissionem“. H ö h l b a u m II, 879.

²⁾ Biografia Sudermana, pióra Keussena, w Allgem. Deutsche Biograph. B. 37, 121—169, nie wie nic o jego stosunkach z Polską, nie znając jego kore-

korespondencyę, ratując, co się dało, wśród ogólnej zawieruchy, grożącej Hanzie ruiną.

Bystrości politycznej niepodobna mu odmówić. Słabość Hanzy chce wynagrodzić odpowiedniem ugrupowaniem państw, któreby podały mu rękę do blokady kontynentalnej Anglii. Widzieliśmy, że dążył do tego w Augsburgu, by Rzeszę wciągnąć w swe plany i myślał o pozyskaniu Polski. Ale inny sprzymierzeniec, daleko bliższy i potężniejszy, bardziej zainteresowany tą sprawą, był tuż pod bokiem: namiestnik Niderlandów hiszpańskich, Aleksander Farnese, ks. Parmy i stojąca za nim Hiszpania. Anglia i Holandia zgodnie pracowały nad ekonomicznem zniszczeniem Niderlandów hiszpańskich; każdy ich wróg był naturalnym sprzymierzeńcem Hiszpanii. Osłabienie ekonomiczne tych wrogich państw musiało być celem jej zabiegów.

Już w r. 1580 ofiarował Aleksander Farnese swą pomoc Hanzeatom przeciw Anglii ¹⁾, ale dopiero w 1582 przed sejmem augsburskim zwrócił się Suderman do niego przez Jakóba v. Coudenhoven i w obszernym memoryale wyłuszczył podstawy, na których opiera się bogactwo Anglii, szeroko omówił sprawę sporu hanzeatycko-angielskiego i wykazał wspólność interesów hanzeatyckich i hiszpańskich wobec Anglii, Danii i Niderlandów zbuntowanych, które podtrzymują wojnę wygórowanemi opłatami, ściąganiem od obcych kupców. Jasno zakreśla plan wspólnego działania Hanzy, Hiszpanii i Polski. Hiszpanie powinni poprzeć zabiegi Hanzy w Augsburgu, a w Polsce Filip II powinien albo przyłączyć swe poselstwo do hanzeatyckiego, albo przynajmniej listownie poprzeć jego usiłowania ²⁾. W razie gdyby Anglia nie przywróciła dawnej swobody handlu i nie zniosła monopolów, wtedy należałoby skonfiskować wszystkie towary angielskie, zwłaszcza sukno i nie zezwolić na żaden handel wyrobami angielskiemi, a cała potęga Anglii upadnie.

spondencyi z Possewinem. Höhlbaum zapowiada nową biografię Ujemny sąd o Sudermanie, wydany przez Ehrenberga (Hamburg u. England 53 i 54) zwalczając Höhlbaum w ostrej recenzji tego dzieła. Hans. Geschichtsblätter 1895, 191. Odpowiedź Ehrenberga w następnym roczniku.

¹⁾ Na zjeździe książąt niemieckich w Norymberdze 28/10. 1580. Keuse n: Der päpstliche Diplomat Minucci l. c. 107.

²⁾ ...expendet ser... mus dux Parmensis, quatinus necessitas urgeat et occasio (!) opportunitatem suppeditet, illam ad commemoratum Poloniae regem destinatam legationem regiae catholicae Mtis vel coniunctionem vel interventio- ne aut literis adiuvare promovereque expedire consultumque iudicare possit. Memor Sudermana j. w. s. 131.

Wywód ten trafiał do przekonania ks. Parmy, który też poparł Hanzeatów na sejmie augsburskim. Ale nie wchodzimy w szczegóły tych obrad, które zresztą nie dały żadnych praktycznych rezultatów. Zaznaczymy tylko, że odtąd zacieśniają się stosunki między Sudermanem a ks. Parmy i korespondencya ich staje się żywsza. Dla Hanzy w jej położeniu ówczesnem poparcie Hiszpanii, którego się rozpaczliwie chwyciła, było zdaniem Sudermana jedyną nadzieją zbawienia. Polityka hiszpańska zaś nie odmawiała go, licząc się z Hanżą jako z ważnym czynnikiem handlowym, zwłaszcza że nieurodzaj i w ślad za tem idąca drożyzna zboża i żywności wogóle, silnie dały się odczuć całej Europie południowej w r. 1582 i 1583. Podobna drożyzna panowała także w Niderlandach¹⁾. Granvellę też żywo zajmowała kwestya utrzymania handlu bezpośredniego z miastami nadbałtyckimi, szczególnie z Lubeką i Gdańskiem i silnie trapiła obawa, aby Sundu nie zamknięto dla dowozu zboża, drzewa masztowego i innych płodów potrzebnych Hiszpanii. Sam przyznawał, że bez dowozu zboża stamtąd, byłby w Hiszpanii głód panował.

Już w r. 1578 przez posła swego Franciszka di Eraso i przy pomocy Possewina starała się Hiszpania wejść w przymierze z Janem III szwedzkim, by sobie zapewnić przez obezwładnienie Danii swobodną przeprawę przez Sund, do czego także Batory miał się przyczynić, przystępując do przymierza ze Szwecją²⁾. I teraz Hiszpania nie odwracała uwagi od Bałtyku, wiedząc, że powstania niderlandzkiego nie da się inaczej skutecznie pognać, jak tylko zwalczając przewagę handlową powstańców na morzu³⁾.

W myśl więc polityki hiszpańskiej działał Farnese, starając się wciągnąć Hanzę w sferę swego wpływu. Równocześnie zaś pragnął nawiązać bezpośrednio stosunki z kupcami w portach nadbałtyckich, a przedewszystkiem w Gdańsku, dokąd wysłał swego ajenta Arnolda Knouwalta z instrukcją⁴⁾, by zachęcał ich do wy-

¹⁾ W. Naudé: Die Getreidehandelspolitik etc. Acta Boruss. I, 186 i 309. Piot Charl.. Relations entre les Pays Bas et la Hanse teutonique Compte rendu des séances de la Commission Royale d'histoire. Bruxelles 1895. Ser. V, t. 5, p. 67.

²⁾ K. Hildebrand: Johan III och Europas katolska makter. Upsala 1898, s. 290 ssq.

³⁾ 17/3. 1582. Granvella do prob. Funcka, dawnego członka niderl. „conseil privé“. 27/8 1582 Funck do Granvelli. Piot: Correspondance du Card. de Granvelle IX, 94. 297. 327. X. 224.

⁴⁾ Mons 17 stycznia 1582. Piot: Relations entre les Pays Bas et la Hanse teutonique. Compte rendu s. V, t. 5, s. 80.

syłania zboża do Lizbony, przyrzekając im wolność od opłat i zapewniając, że po wysokich cenach będą je mogli tam sprzedawać. Zalecił swemu wysłańcowi jaknajwiększą ostrożność i tajemnicę, aby się kupcy holenderscy i zelandcy o tem nie dowiedzieli, gdyż ks. Orański mógłby się postarać o zmonopolizowanie tego handlu dla siebie. Mimo bowiem wojny i nienawiści wyznaniowej, interes ekonomiczny był tak silny, że przeważna część przywozu i wywozu hiszpańskiego spoczywała w ręku Holendrów; z handlu ze swą przeciwniczką czerpały Niderlandy zbuntowane największe zasoby, na co Filip II musiał przez palce patrzeć. Słusznie mógł się Farnese lękać, że Holendrzy, opanowawszy cały handel zbożem, mogliby, jako panowie położenia, dyktować warunki Hiszpanom, a nawet ich wygłodzić. Trzeba było koniecznie wejść w ścisły związek z ich rywalką, Hanzą. Wspólność interesów Hanzy i Hiszpanii była niewątpliwa. Za Anglią i Niderlandami stały jednak jeszcze Dania i Szwecya. Przeciw tej koalicji handlowej musiała Hanza i Hiszpania szukać nowego sprzymierzeńca. Suderman wskazywał Polskę.

(c. d. n.)

LUDWIK BORATYŃSKI.